

Uwaga! Nadchodzi władca tego świata

- cz.2

Jak „dać odpór diabłu”?

[\[kontynuacja z poprzedniego numeru\]](#)

„Aby was szatan nie podszedł, jego zamysły bowiem są nam dobrze znane” – 2 Kor. 2:11 (BW)

Święty apostoł Piotr napisał do nas, że „*przeciwnik wasz diabeł, jako lew ryczący obchodzi, szukając kogo by pożarł*” – 1 Piotra 5:8. Jeżeli diabeł jest naszym przeciwnikiem to znaczy, że on kusi nas najbardziej – czyżby diabeł wziął sobie za główny cel Nowe Stworzenie? Myślę, że szatan nie jest przeciwnikiem światowych mocy ani nawet religijnych ludzi czy też nominalnych kościołów. On jest przeciwnikiem Oblubienicy Baranka, będącej z tej strony zasłony, w stanie wojującym. To do nas św. ap. Piotr mówi: „*Bądźcie trzeźwi!*” „*Czuwajcie!*”

Gdzie nie ma prześladowania (zwodzenia, kuszenia) szatana, tam też nie ma prawdziwych naśladowców Chrystusa, nie ma Nowego Stworzenia ani pieczętowania duchem świętym. Szatan dobrze orientuje się, gdzie jest Nowe Stworzenie. Pan Jezus powiedział: „*Gdybyście byli ze świata, świat miłowałby to, co jest jego... ze świata nie jesteście, dlatego was świat nienawidzi*” – Jan 15:19 (BW). Jezus wyjaśnia nam wyraźnie, abyśmy radowali się z takowego prześladowania. Jest to najpierwszy znak, że jesteśmy dziećmi Bożymi. „*Błogosławieni jesteście, gdy wam będą złorzeczyć i prześladować was...*” – Mat. 5:11. Szatan wie, kogo ma traktować poważnie, a kogo może zaniechać. Ma on swoją „tajną policję”, która udziela mu informacji o prawdziwym wewnętrznym przekonaniu każdego poszczególnego chrześcijanina.

Przed wszystkim bierze on na cel członków Nowego Stworzenia. Objawem tego jest prześladowanie, oczernianie, nienawiść otoczenia, nieuzasadniona wrogość ze strony przyjaciół i członków światowej rodziny. Nie należy się dziwić, gdy zaraz po rozpoczęciu duchowego życia diabeł zaczyna atakować ze wzmożoną siłą. Jest dowodem, że posuwamy się naprzód i zaniepokoił się szatan. On zacznie teraz atakować ciało i umysł, aby obezwładnić, oszukać albo zniechęcić. Uczyni nas łepymi, głupimi, znieczuli na duchowe sprawy i ukołysz w odrętwieniu. Staniemy się podwójnie wrażliwi na sprawy ziemskie, a sprawy duchowe wydadzą nam się

bardzo dalekimi. Zaczną się dziać dziwne, niewytłumaczalne rzeczy i będzie nam się wydawać, że Bóg nas opuścił. Zamiast oczekiwanej radości, spotykamy się ze smutkiem. Będziemy się dziwić, dlaczego zamiast błogosławieństwa spotyka nas niepowodzenie.

Nie zniechęcajmy się. To wszystko jest nieomylnym znakiem progresu. Im dłużej dalej na wąskiej drodze, tym więcej przeszkód. Lecz większy jest ten, który jest w nas, niż ten, który jest przeciw nam. Nasz sprzymierzeniec pokonał tego przeciwnika! Diabeł nie może nam nic uczynić, jeżeli mamy silną wiarę. Silny grunt wiary trzyma nas w równowadze. Musimy być głęboko przekonani w tym, w kogo uwierzyliśmy komu powierzyliśmy nasze życie. Możemy to osiągnąć, jeżeli mamy wiarę niezależną od innych, opartą na Słowie Bożym. Wiara jest mocą, którą przeciwstawiamy się przeciwnikowi.

Otrzymanie świętego ducha Bożego w obecnym czasie i życie zgodne z nim oznacza zawsze konflikt z duchem szatana, otaczającym nas ze wszystkich stron. Dlatego ci, którzy otrzymują ducha świętego, zostali pouczeni, że mają się spodziewać prześladowań i przeciwności ze strony zwolenników szatana. Pan Jezus po manifestacji ducha świętego stanął twarzą w twarz z księciem tego świata – szatanem. Podobnie i dzisiaj każdy napełniony duchem św. przechodzi podobną próbę, aby stać się błogosławieństwem dla świata w przyszłości. Nie każdy z wierzących stara się o „pełnię Ducha Bożego”, gdyż za to trzeba drogo płacić. Nie tylko trzeba wyzbyć się samego siebie i swoich poglądów, ale trzeba być przygotowanym na różne pokusy. A pozbyć się ich można tylko wtedy, gdy pozbedziemy się własnego „ja”. Dla wielu jest to za wysoka cena. Inni zaś nie rozumieją, że po takim błogosławieństwie, jakim jest „napełnienie Duchem Świętym” (Dzieje Ap. 2:4), może nastąpić coś tak przeciwnego, jak spotkanie w próbie z szatanem, który jest wrogiem naszego zbawienia.

Kusiciel w różny sposób działa na tego, kto dożył pełni ducha świętego. Przed wszystkim pragnie rozbudzić w nim poczucie wyższości i wmawiać mu, że będąc spłodzonym z ducha świętego nie może się mylić. Nawet święty apostoł Jan pisał: „*A to pomazanie któreście wy wzięli od niego, zostaje w was, a nie potrzebujecie, aby was kto uczył*” – 1 Jana 2:27 (BG). Wtedy u takiego wierzącego wzrasta pewność siebie, a potem szatan powoduje zarozumiałość. Podobnych pokus może być wiele i na różnym punkcie wiary. Kto po napełnieniu



duchem świętym nie przeżył próby, ten nie jest zdolny do służby w kościele. Więc nasuwa się pytanie: Co jest pełnią ducha i jak ją poznać?

Pełnia ducha składa się z pięciu czynników:

1. Spłodzenie,
2. Pomazanie,
3. Uświęcenie,
4. Pieczęć ducha,
5. Namaszczenie.

Symbolem ducha jest olej namaszczenia, który był zrobiony z pięciu składników:

1. 500 łutów mirry
2. 250 łutów cynamonu
3. 250 łutów ziela tatarskiego
4. 500 łutów kasji
5. 1 hina oliwy z oliwek (2 Mojż. 30:22-33).

Chcąc poznać, czy mam pełnię ducha, muszę samego siebie zapytać: Czy kiedykolwiek zostałem pociągnięty do Chrystusa, by uznać Go za mojego Odkupiciela, którego sprawiedliwość jest jedyną drogą dostępu do Niebiańskiego Ojca, do bycia Jego synem?

Jeżeli odpowiedź nasza będzie pozytywna, to należy się zastanowić nad drugim pytaniem:

Czy kiedykolwiek dokonałem całkowitego poświęcenia mojego życia, czasu, moich talentów, mojego wpływu, wszystkiego co posiadam – czy poświęciłem to Bogu?

Jeżeli i tutaj odpowiedź będzie pozytywna, to mam potwierdzenie, że posiadam pełność ducha. Pan Jezus, pomimo że był pełen ducha świętego, nie kierował się mocą tego pomazania, lecz czekał na rozkaz Ojca. W ten sposób znalazł się na puszczy, w obliczu księcia tego świata – szatana. Tam pościł. Post jest nie tylko powstrzymaniem się od pokarmu, ale także od kierowania się własną wolą, od mówienia próżnego słowa. Jest wstrzymaniem własnych myśli, wyobrażeń i marzeń. Jest zaparciem się samego siebie. Na puszczy szatan pokazał, jak wygląda:

Przetwarzanie Słowa Bożego

Słowo „przetwarzanie” znaczy: przerobić, przekształcić, przeistaczać, przeinaczać, przedstawić w inny sposób lub fałszywie ubarwić. Szatan, gdy przystąpił do naszego Pana, nie podjął próby kłamstwa bezpośrednio ani nie przeinaczał faktów, ale fałszywie je ubarwił, przedstawiając siebie jako przyjaciela, anioła światłości. Przedstawił się jako istota, która była na wyższym poziomie bytu niż sam Pan będący istotą ziemską jako człowiek. W ten sposób zwrócił uwagę na dawne czasy, gdy obaj byli potężnymi duchowymi istotami. To wezwanie ze strony kusiciela było po to, aby Jezus udowodnił, że jest Synem Bożym, potwierdzonym przez

„pełnię Ducha Bożego”.

Aby przetworzyć czy przerobić słowa Pana Jezusa, szatan wybrał odpowiedni czas i miejsce –

„wtedy Duch zaprowadził Jezusa na pustynię, aby go kusił diabeł. A gdy pościł czterdzieści dni i czterdzieści nocy, wówczas łaknął. I przystąpił do niego kusiciel” – Mat. 4:1-3 (BW).

Pan Jezus oddalił się od swoich przyjaciół i rzeczy mogących rozpraszać Jego skupienie. Pragnął w samotności przemyśleć sobie właściwą drogę postępowania w dziele ogłoszenia się Mesjaszem dla Izraela i świata. To ustronne miejsce pozwoliło Mu wejść w plan zbawienia, modlić się i studiować bieg swojej misji, nakreślony przez Proroków i Zakon. Nic dziwnego, że chciał być sam na sam z Bogiem. Do tego skłonił Go Jego duch poświęcenia się Ojcu, pragnienie czynienia Jego woli i pełnego ofiarowania jako Baranka Wielkanocnego, przewidzianego przed założeniem świata. Przy końcu czterdziestu dni przebywania na puszczy szatan uznał, że to jest najlepsze miejsce i czas, aby przetworzyć i ubarwić w podstępny sposób Słowa naszego Pana przez trzy pokusy.

Pierwsze kuszenie - kuszenie ciała - „pożądliwość ciała”, 1 Jana 2:16

„Jeżeli jesteś Synem Bożym, powiedz, aby te kamienie stały się chlebem” – Mat. 4:3 (BW).

W ten chytry sposób podchodzi kusiciel do głodnego Pana Jezusa, aby nie tylko zaspokoił głód, ale aby mógł dowieść, że jest Synem Bożym. Wywierał sugestię, aby użył daru ducha Bożego dla zaspokojenia potrzeb ziemskich – nie poddawaj się, ale staraj się podtrzymać życie, jakie masz teraz od swojego Ojca. Jeżeli teraz umrzesz, już nigdy nie będziesz żył ani nie będziesz w stanie uwolnić Adama i jego rodzaju od śmierci.

Dary duchowe nie mogły być używane dla stworzenia doczesnego chleba, tak samo jak nigdy nie mogły być sprzedane za pieniądze Szymonowi. „Dajcie i mnie tę moc, aby ten, na kogo ręce włożę, otrzymał Ducha Świętego. A Piotr rzekł do niego: Niech zginą wraz z tobą pieniądze twoje, żeś mniemał, iż za pieniądze można nabyć dar Boży” – Dzieje Ap. 8:18-20 (BW). Jezus był daleki od egoistycznego używania swej cudownej mocy. Chociaż czynił wiele cudów, np. uczynił to dla ludzi, że „moc wychodziła z niego i uzdrawiała wszystkich” (Łuk. 6:19), ale nie czynił nic dla siebie, bo byłoby to grzeszne dla Niego. Chleb zdobyty w sposób cudowny podtrzymałby życie jedynie na krótką chwilę. Pan zaufał swojemu Ojcu i starał się o życie nieśmiertelne. Pan Jezus mógł uczynić ten cud, aby kamień stał się ch-



lebem. Jednak nie uczynił tego, ponieważ wiedział, że to było kuszenie szatana, a nie objawienie woli Bożej.

Podobnie i dzisiaj tym wszystkim, którzy stali się Nowym Stworzeniem, szatan mówi: „Teraz możesz czynić cuda” – przez nauczanie światowego poklasku, majątku i pozycji społecznej, aby szukać uzdrowienia w sposób cudowny naszych ciał, które poświęciliśmy na śmierć w Bożej służbie. Nie wystarczy uznać, że grzech w różnych formach jest złem. Powinniśmy z nim walczyć, ponieważ jest zakazany przez Pana, a pochodzi od szatana. Trzeba go wykorzenić z serca, aby nie stwarzał nam pokuszenia. Każde pokuszenie mające na celu poświęcenie przywilejów duchowych lub pogwałcenie duchowej odpowiedzialności dla osiągnięcia ziemskich korzyści oznaczałoby poddanie się tej pokusie. Pan Jezus odparł pokusę słowami: *„Nie samym chlebem żyje człowiek, ale każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych”* – Mat. 4:4 (BW). W ten sposób odmówił On wykorzystania swojej mocy dla swojego użytku. To nas uczy, że życie człowieka nie zależy od obfitości rzeczy, jakie posiadamy; żywności, ubioru czy innych bogactw, ale zależy od pełnego poddania się woli Bożej i skupienia się na każdym Słowie Bożym.

Wszelkie napomnienia, każda zachęta i obietnica są konieczne do rozwoju naszych charakterów i osiągnięcia życia z Jezusem w Królestwie. Prawda jest właściwym pokarmem dla chrześcijanina, jest przyswajana przez wiarę. Oznacza to, że musimy żyć w wierze. Prawda ma się do wiary tak jak chleb do jedzenia. Słowa z ust Bożych są słowami sprawiedliwości, współczucia, synostwa, obietnicy, napomnienia, cierpliwości, pocieszenia i zmartwychwstania. Jego słowa brzmią: *„Kto stara się zachować (ziemskie) życie swoje (kosztem swojego przymierza), straci je, a kto straci (ziemskie) życie (oddając je w harmonii z przymierzem poświęcenia, wiernie aż do śmierci) swoje dla mnie, znajdzie je (wieczne życie)”* – Mat. 10:39 (BW). Z tego tekstu wynika, że naszym codziennym pokarmem powinno być czynienie woli Boga. Mamy przyjmować Słowo Boże, a nie przyjmować przetworzonego Słowa Bożego przez szatana lub jego zwolenników. Tak powiedział św. ap. Jan: *„Lecz kto zachowuje Słowo jego, w tym prawdziwie dopełnia się miłość Boża. Po tym poznajemy, że w nim jesteśmy”* – 1 Jana 2:5 (BW).

Drugie kuszenie – pożądlivość świata – pożądlivość oczu, 1 Jana 2:16

„Wtedy wziął go diabeł do miasta świętego i postawił go na szczycie świątyni. I rzekł mu: Jeżeli jesteś Synem Bożym, rzuć się w dół; napisano bowiem: aniołom swoim przykaze o tobie, abyś nie zranił o kamień nogi swojej” – Mat. 4:5-6 (BW). Najniebezpieczniejszym staje się kusiciel wtedy, gdy przybiera postać anioła światłości i zaczyna operować Słowem Bożym, ale już przetworzonym przez siebie.

Przystępując ponownie, udawał przyjaciela i anioła światłości, sugerując, że ta wielka ufność, którą Jezus pokłada w Bogu, jest bezpodstawna, stwierdzając, że lepiej będzie wypróbować swojego Ojca, czy dotrzyma swoich obietnic. „Rzucenie się w dół” nie było pokuszeniem wielkich niegodziwości – ponieważ „nie zranisz o kamień nogi swojej”. Wszyscy Żydzi uznają cię za Syna Bożego, to będzie jeszcze jedno świadectwo więcej, że jesteś Mesjaszem; wykonasz dzieło Boże, tylko trochę w inny sposób, bardziej chwalebny, bo „ród zły i cudzołożny domaga się znaku” (Mat. 16:4), trzeba go dostarczyć, a uwierzą w ciebie. Szatan zacytował Pismo Święte, ale błędnie go zastosował, jego celem było, aby w ten sposób wytworzyć „pożądlivość oczu”. To pokuszenie odnosi się także do Kościoła, dostarcza lekcji, aby pokonać przeciwności i otrzymać błogosławieństwo.

Tym, którzy zostali spłodzeni z ducha i mają świadectwo, że są dziećmi Bożymi, szatan usiłuje podważyć to świadectwo poddając je w wątpliwość. I tu w Panu Jezusie mamy wzór postępowania. Chrystus nie pozwolił się skusić i nie usiłował w cudowny sposób potwierdzić swego synostwa Bożego. Odpierając pokusę powiedział: *„Nie będziesz kusił Pana swego”* – Mat. 4:7 (BW).

Co to znaczy kusić Pana Boga?

Kusić Pana Boga to znaczy wymagać widzialnego dowodu na to, o czym jest jasno napisane w Słowie Bożym. Są tacy, którzy zostali napełnieni duchem świętym i chcą potwierdzenia tego faktu przez jakieś specjalne znamię. Oprócz świadectwa, które mają w sercu, domagają się widzialnego dowodu. Takie domaganie się jest kuszeniem Pana Boga i świadczy, że nie wierzymy Jego Słowu. W pokuszeniu tym zilustrowane są pokusy lekkomyślnego wystawienia samego siebie na niebezpieczeństwa moralne, fizyczne lub duchowe, przy jednoznacznym oczekiwaniu cudownego ratunku. Wielu jest takich, którzy koniecznie chcą potwierdzenia, że mają cudowny dar ducha, chcą go udzielać innym także w cudowny sposób. Cel takiego daru jest inny. Kto otrzymał ducha świętego, buduje samego siebie i dziękuje Bogu za ten dar, który jest bardzo pożyteczny. A to, co przeżywamy z naszym Panem, niech poświadcz nasze życie i owoce, które rodzi sam duch święty, a tego podrobić się nie da – *„Starajcie się tedy usilnie o większe dary łaski; a ja wam wskażę drogę (miłości) jeszcze doskonalszą”* – 1 Kor. 12:31 (BW).

Lud Boży powinien cały czas być w stanie czujności, wystrzegając się wszelkich nieracjonalnych działań w głoszeniu Ewangelii. Byłoby grzechem używać duchowych mocy w celu zadowolenia naszej ludzkiej natury, którą mamy ukrzyżować. Duch czyniący cuda jest przeciwieństwem ducha pokory. Prowadziłoby to do duchowej dumy i egoizmu. Zanim będziemy oczekiwać



Boskiego wstawiennictwa, powinniśmy uczynić wszystko, co w naszej mocy. Oczekiwanie Boskiej opatrzności w cudowny sposób oznaczałoby wystawienie Pana Boga na kuszenie. Pan powiedział: „Nie będziesz kusił Pana” przez złe przetwarzanie Jego obietnic. Posiadanie świętego ducha Bożego w obecnym czasie i życie zgodnie z nim oznacza zawsze konflikt z duchem szatana, otaczającym nas ze wszystkich stron.

Trzecia pokusa - „władca świata” - „pycha życia”, 1 Jana 2:16

„Znowu wziął go diabeł na bardzo wysoką górę i pokazał mu wszystkie królestwa świata oraz chwałę ich. I rzekł mu: To wszystko dam ci, jeżeli upadniesz i złożysz mi pokłon” – Mat. 4:8-9 (BW). Jest to najcięższa pokusa. Szatan negocjuje z Panem szybkie ustanowienie Królestwa. Daje warunki bardzo przyjazne – że nie musi cierpieć, umrzeć i nieść krzyża. Szatan wyraża, że zmęczyło go prowadzenie świata do grzechu, ślepoty, przesądów i dlatego sympatyzuje z misją Pana w pomaganiu upadłemu rodzajowi ludzkiemu. Jednak z pokusy wynika, że chce zachować wpływy i władzę nad nawróconym światem. Jeżeli „złożysz mi pokłon”, będzie to ceną, jaką mi zapłacisz za współpracę w restytucyjnym błogosławieniu świata. Była to aktywnie działająca zła siła, z rozmysłem sprzeciwiająca się prawom Boga.

Oferta była powabna, mogłoby się wydawać, że szatan chce pokutować, wyraża skruchę, chce wejść na drogę sprawiedliwości. Pan Jezus nie wahał się zbyt długo, wiedział, że jest to szatański przekręt. Miał pełne zaufanie, że mądrość Ojca przygotowała najlepszy plan. Pan postąpił zgodnie z wolą Ojca i proroczymi słowami: „Pana Boga będziesz się bał. Jemu będziesz służył, przy nim będziesz trwał... On jest twoją chwałą i On jest twoim Bogiem...” – 5 Mojż. 10:20-21 (BW). A ponieważ ty się Mu sprzeciwiasz, nie mogę pokłonić się tobie ani uznać twojej działalności, nie będę tobie służył ani z tobą współpracował – „Idź precz, szatanie!” – Mat. 4:16.

„Podobnie i dzisiaj proponuje on Pańskim naśladowcom utożsamienie się z nominalnym chrześcijaństwem. Pokuszeniem dla nas może być to, że będziemy patrzeć przez palce i uznawać niesprawiedliwe i grzeszne instytucje, ponieważ mają one władzę. W ten sposób szatan daje do zrozumienia, że on nie wymaga takiego cierpienia i ofiary, jakich wymaga Bóg. Tak czyni kościół nominalny, kiedy próbuje zwiększyć liczbę swoich członków przez korzystanie ze światowych zwyczajów, gier i rozrywek”. (Kom. Biblijny Ew. św. Mateusza str.19).

Miłość świata, którą proponuje szatan, spowoduje zakłócenia, które uniemożliwią nam społeczność z Bogiem. Troski, bogactwa i rozkosze życia zagłuszają Boży głos. „...idąc dalej drogą wśród trosk, bogactw i rozkoszy życia, ulegają przyduszeniu i nie dochodzą do dojrzałości” – Łuk. 8:14 (BW). Musimy uprzątnąć wszy-

tko z drogi, wyrzec się wszystkiego, by iść za Jezusem. Dopiero wtedy będziemy mieć dobre połączenie kanałem łączącym ziemię z niebem. Od nas płyną błagalne modlitwy do Boga – Bóg tym samym kanałem, ale drogą odwrotną odpowiada nam swoimi błogosławieństwami. Czyni to tylko wtedy, gdy poddamy się całkowicie Bożej woli. On do nas będzie mówić, a my będziemy w stanie Go słyszeć. Uleganie pokusom szatana spowoduje zakłócenia uniemożliwiające, by Bóg nas usłyszał, gdy do Niego zawołamy. Ubóstwo duchowe szybko przyjdzie i zacznie się życie według ciała, tak jak chce przeciwnik.

Apostoł św. Paweł pisze: „Albowiem jeśli byście według ciała żyli, pomrzecie” – Rzym. 8:13. Szatan daje replikę starym sposobem: „Na pewno nie umrzecie” – 1 Mojż. 3:4.

„Co to znaczy 'żyć według ciała'? Odpowiadamy, że jest to życie zgodne ze skłonnościami i pragnieniami upadłej ludzkiej natury, polegające na ich zaspakajaniu. Jest to najłatwiejszy sposób postępowania. Wystarczy po prostu biernie poddać się skłonnościom naszej starej natury i zaprzestać z nią walki. Gdy tylko to zrobimy, popłyniemy z prądem i niebawem stwierdzimy, że strumień jest coraz szybszy, a opór coraz trudniejszy” (Manna 2 luty).

Symbolika lwa

Patriarcha Jakub będąc na łożu śmierci w swoim proctwie mówił, że lew symbolizuje Chrystusa. „Szczenię lwie. Juda:... czai się jak lew i jak lwica, któż go spłoszy? Nie oddali się berło od Judy ani buława od nóg jego...” – 1 Mojż. 49:9-10 (BW). Proroctwo to wskazuje na wielkie wyniesienie duchowe Pana jako mocarza chwały. Święty ap. Jan mówi podobnie, powołując się na Jakuba jako jednego ze starców. „A jeden ze starców rzecze do mnie: Nie płacz. Zwyciężył lew z pokolenia Judy, korzeń Dawidowy, i może otworzyć księgę i zerwać siedem jej pieczęci” – Obj. 5:5 (BW). Nie ulega wątpliwości, że w tych wersetach „lew” symbolizuje naszego Pana, Jezusa Chrystusa. Chcę przypomnieć nasz werset tematowy, który mówi, że lew jest symbolem na szatana. „Przeciwnik wasz diabeł jak lew ryczący krąży, szukając, kogo pożreć” – 1 Piotra 5:8 (BT). Trudno nie wierzyć świętemu Piotrowi. To nam nasuwa pytanie:

Dlaczego jeden „lew” symbolizuje dwóch panów?

Lew jest królem zwierząt, cechuje go odwaga i mądrość, posiada cechy przywódcze. Każdy lew opiekuje się swoim stadem i mocno o nie walczy. Nieustępliwie broni terytorium, gdy inny lew mu zagraża. Jeżeli wygra, przewodzi dalej, jeżeli przegra, musi zejść na bok i żyć w osamotnieniu. Taką walkę stoczył „lew z pokolenia Judy”, gdy był na puszczy trzykrotnie kuszony. Zwyciężył! Stał się sprawiedliwym. Szatan – pokonany, stracił przywództwo i panowanie. Otrzymał śmiertelną ranę



i „jako lew ryczący obchodzi, szukając, kogo by pożreć”, wypatrując za owcami odłączonymi od społeczności Bożej i braterskiej. Już tylko tyle mu pozostało, aby żerować na sile błędów i zniechęconych chrześcijanach, którzy nie umieją stanowczo odeprzeć pokus i opowiedzieć się za Panem i Jego sprawą. Wiedźmy, że szatan odosobniony i zraniony przez Pana nigdy się nie zniechęci. On jest bardzo wytrwały i pracowity dla swojej chwały.

Pomimo tego, że szatan został pokonany przez Pana, to nie został pokonany przez Kościół i jest naszym przeciwnikiem. Jest silny i czujny jak lew. Apostoł Paweł napomina nas słowami: „Aby was szatan nie podszedł, jego zamysły bowiem są nam dobrze znane” – 2 Kor. 2:11 (BW). Znaczy to, że on będzie wykorzystywał każdą sposobność, aby nam szkodzić. Spokojnie leży, czeka na okazję, aby nas pożreć. Pomimo, że jest czujny, nigdy nie robi łoskotu, zwykle zbliża się do nas ukradkiem, w nieprzewidzianym miejscu i czasie, aby nas pokonać, pożreć, zadusić nasze życie duchowe,

aby zniszczyć naszą wiarę w Boga. On chce zatrzeć różnicę między prawdziwym Kościołem a nominalnym.

Doprowadza do tego, że będziemy się różnić tym, że inaczej spędzimy niedzielę, nie bierzemy udziału w świec-
kich przyjemnościach, nie upijamy się, nie przeklinamy, nie robimy innych jawnych grzechów. Ale jeśli chodzi o gniew, zazdrość, samolubstwo, wygodnictwo, chciwość, szukanie czci i wielkości, upokarzanie innych, nie różnimy się niczym. Miejmy uszy wyczulone na odgłos kroków zbliżającego się lwa. On nam proponuje swoim dawnym zwyczajem – mieć niebo i ... wszystko pozostałe. Mając ducha Chrystusowego, starajmy się prędko rozpoznać nadejście naszego najgorszego wroga i dajmy mu odpór – „Idź precz, szatanie”!

[część 3](#)

Sygnowski Józef
R-
„Straż”